

Nie tak jak w raju

Nigdy chyba nie zostanę czytelniczką wirtualną. Zmysłowej przyjemności obcowania z książką jako pięknym przedmiotem nie jest mi w stanie zastąpić żaden ekran czytnika (paskudne słowo) ani tabletu. Toteż do nowych książek Agnieszki Taborskiej¹ ręka wyciąga mi się sama. Starannie edytorско opracowany (przez wydawnictwo Austeria) tom opowieści *Nie tak jak w raju* zilustrowany został grafikami wykonanymi specjalnie przez Andrzeja Klimowskiego. Harold Pinter napisał o artyście, że „jego oko jest mikroskopem, szkłem powiększającym, lustrem fenickim i kulą wrózek”. Wyrafinowane w swej prostocie, doskonale współgrające z tekstem, czarno-białe linoryty Klimowskiego wydają się przekorne wobec współczesnych mód graficznych. Ich oryginalność współgra z dalekim tchnieniem ekspresjonizmu, a może secesji...

Nacieszywszy oko ilustracjami, możemy się zabrać do lektury, i tu pojawia się intrygująca kwestia. Do jakiego gatunku literackiego zaliczyć można rodzaj prozy uprawianej

przez Agnieszkę Taborską? Miniopowiadania, anegdoty, opowiadki filozoficzne, obrazki z życia? Autorka snuje opowieści oparte na doświadczeniach własnych, a także zasłyszane od przyjaciół czy gdzieś wyczytane albo wręcz wysnione. Znajduje w nich odbicie codzienność współczesnej cywilizacji: podróż samolotem, załatwianie wizy, zakupy w supermarkecie, wyrabianie karty do bankomatu. Ale obecna jest też natura: żarłoczna groźna orka, bóbr „podszywający się” pod psa, mądra ośmiornica imieniem Paul czy identyczne z wyglądu koty. Opowiadki Agnieszki Taborskiej tworzą mozaikę, przypominają różnokolorowe paciorki, z których każdy jest inny, ale nawleczone na nitkę tworzą zaskakująco harmonijną całość. Przedstawione wydarzenia ukazują drugie dno zwyczajnej na pozór materii życia, która stawia protagonistom irracjonalny, czasem tajemniczy wręcz opór, wywracając na nice ich zamiary albo dopisując zaskakującą puentę. Niestety, w życiu nie bywa jak w raju. Za to osobie obdarzonej wyczulonym zmysłem obserwacji i poczuciem absurdałnego humoru subtelnej przyjemności dostarczyć może tropienie i opisywanie szczególnych zbiegów okoliczności, snów zapowiadających przyszłe wydarzenia czy zadziwiających przypadków, rzadkich jak wygrana w grze liczbowej.

Urok „obrazków z życia” utrwalonych przez Agnieszkę Taborską polega w dużej mierze na przejrzystej i precyzyjnej formie narracji. Na kontraście pomiędzy dziwnością wydarzenia a elegancją stylu, jakby wywodzącym się z *Maksym, charakterów i anegdot* Chamforta. Autorka prezentuje postawę łagodnego i, by tak rzec, życzliwego zadziwienia wobec zaskakującej materii rzeczywistości, niepojętych z racjonalnego punktu widzenia zbieżności, nieprzewidywalnych spotkań. W wielu opowiedzianych historiach (*Pętla, Polonez, Zwykle przyjemności, Przeczucie*) to, co wewnętrzne, subiektywnie przeżyte, przenika się z tym, co zewnętrzne, doświadczone empirycznie, obiektywnie.

Synkretyczny światopogląd surrealistów oparty na freudowskiej psychoanalizie,

¹ Agnieszka Taborska, *Nie tak jak w raju*. Kraków, Austeria, 2013; *Niedokończone życie Phoebe Hicks*. Gdańsk, słowo / obraz terytoria, 2013.

dociekaniach Junga, parapsychologii, okultyzmie i pewnych koncepcjach filozofii Wschodu zakładał niepodzielną jedność bytu, jedność ducha i materii. Wiele z opisanych przez Agnieszkę Taborską wydarzeń przywodzi na myśl surrealistyczną teorię „przypadku obiektywnego”. Jak wiadomo, surrealiści za narzędzia poznania nadrzeczywistości uznawali marzenia sennne oraz rozmaite stany alienacji umysłu, jak obłąd, czy „miłość szaloną”, ale brali też pod uwagę niewyjaśnione zjawiska potocznie określane jako traf albo zbieg okoliczności. Pomijanie znaczenia tych zjawisk nie pozwalało ich zdaniem pojąć w pełni ludzkiej psychiki. W teorii „przypadku obiektywnego”, sformułowanej przez Bretona, rzeczywistość zewnętrzna w tajemniczy sposób jakby nagina się do wymogów psychicznej, wewnętrznej rzeczywistości danego człowieka, podsuwając mu, pośród licznych możliwości, takie właśnie rozwiązania lub obiekty, które stanowią odzew na jego podświadome najgłębsze pragnienia. W *L'Amour fou* André Breton przytacza i interpretuje kilka takich zdarzeń ze swego życia. Tu warto przypomnieć, że Agnieszka Taborska jest historyczką sztuki i wybitną znawczynią surrealizmu oraz autorką znakomitej książki *Spiskowcy wyobraźni*, zawierającej arcyciekawe i wnikliwe eseje poruszające szeroki zakres związanej z surrealizmem problematyki.

Tak się złożyło, że w tym samym czasie, co *Nie tak jak w raju* ukazała się inna książka Agnieszki Taborskiej — *Niedokończone życie Phoebe Hicks* z ilustracjami Seleny Kimball. Pierwszy tom tego duetu — *Senny żywot Leonory de la Cruz* — zawierał opis żywota nieznannej XVIII-wiecznej hiszpańskiej karmelitanki, świętej i wizjonerki. Postać Leonory, „patronki cukrzyków, kominiarzy, tonących, producentów perfum i środków nasennych”, stała się bliska sercu wszystkich zwolenników *surréalité*. Święta zyskała wzrastające wciąż grono wielbicieli, ale też jej nagłe pojawienie się w świecie literackim wywołało pewną konsternację, co stało się tematem opowieści pomieszczonej w tomie *Nie tak jak w raju*.

Myszę, że podobnych reakcji spodziewać się można w wypadku Phoebe Hicks, bohaterki równie intrygującej, co Leonora

de la Cruz. Niezwykłe dzieje młodej damy Phoebe Hicks związane są z Providence w stanie Rhode Island, magicznym miastem, „którego istnienie raz na zawsze sprzęgnięte jest z oceanem”. Zbliża się połowa wieku XIX i zaczyna narastać lawinowo moda na seanse spirytystyczne. Phoebe (tu znowu daje o sobie znać zaskakujący zbieg okoliczności) zyskuje sławę jedyne-go w swoim rodzaju, autentycznego medium. Zdarzają się bowiem różne oszustwa, kiedy fałszywe media produkują ekto-plazmę za pomocą etaminy, mydła, białka jajek albo mąki ziemniaczanej, oraz na różne sposoby udają „materializację” przywołanych zjaw. Mediumiczne umiejętności Phoebe umożliwiają jej materializację duchów między innymi: iluzjonisty Harry'ego Houdiniego (zachowywał się bardzo złośliwie), cara Iwana Groźnego, demonicznej księżnej Eugenii Batory, inkaskiej księżniczki Uminy oraz Leonory de la Cruz, która (zwróćmy na to uwagę) okazuje się bliźniaczo podobna do samej Phoebe.

Providence jako miejsce akcji nie pozostaje bez znaczenia, ponieważ do dzisiaj popularnym składnikiem tamtejszej diety są owoce morza, a szczególny talent Phoebe Hicks ujawnił się właśnie po zatruciu nieświeżymi małżami. Zresztą mroczna magia Providence z jego wyjątkową — wietrzną, senną i dziwną — atmosferą nie tylko wydaje się doskonałą scenografią dla losów Phoebe, ale też dzięki sugestywnemu opisowi ono samo staje się pełnoprawnym bohaterem tej historii. „Domy Providence pękają bowiem w szwach. Ściany napinają się i wybrzuszą pod naporem zamieszkujących je duchów, oparów unoszących się znad niegdyś ożywionej materii, wiszących w powietrzu niedokończonych rozmów”. Poetycka wyobraźnia autorki pozwala jej plastycznie przedstawić absurdalną substancję „pozaziemskiego” świata, w którym ze swobodą porusza się Phoebe (i który w pewnym momencie pochłonie ją na zawsze).

Podobnie jak w książce o Leonorze na uwagę zasługuje wyjątkowo szczęśliwe połączenie ilustracji i tekstu tworzących spójną w wyrazie całość. Kolaże Seleny Kimball (amerykańska artystka uprawia również malarstwo, fotografię i film) do-

skonale wpisują się w stylistykę opowieści o Phoebe, nie tylko stanowią jej dopełnienie, ale też same budują jej klimat. Z budzącą podziw maestrią Selena Kimball wykorzystuje fotografie z epoki wiktoriańskiej, reprodukcje malarstwa, stare miedzioryty i abstrakcyjne elementy wycięte z nieznanymi zdjęć. Z tak różnorodnego materiału artystka tworzy ekspresyjne obrazy świetnie oddające niepokojącą aurę spirytystycznych seansów i zatrzymanego w kadrze sennego marzenia.

Zarówno *Nie tak jak w raju*, jak i *Niedokończone życie Phoebe Hicks* warto polecić nie tylko wielbicielom surrealizmu, lecz wszystkim, którzy cenią sobie smak wyszukanej zabawy literackiej. No i wszystkim, którzy choć nie są już dziećmi, nadal kolekcjonują z zamiłowaniem piękne „książki z obrazkami”.

Kinga Kawalerowicz